Nr. 220. w Wtorek dnia 20. Września 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Oświadczenie.

Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego wychodzić będzie od dnia 1 Października r. b.

w cenie 1 Tal. tu w mieście, a z małą nadpłatą za przesyłkę pocztową w całych Prusach na kwartał.

Zważając na czasy ciężkie i nieobfite w wypadki ważne, postanowiliśmy na nadchodzący kwartał zniżyć cenę i format obrać półarkuszowy, który w miarę potrzeby raz po raz zwiększać będziemy. Ponieważ w szybkości podań telegraficznych i wiadomości bieżących niedaliśmy się innym dziennikom wyprzedzić, a godności zasad naszych nigdyśmy nieubliżyli, przeto spodziewamy się i nadal utrzymać względy publiczności, téj zwłaszcza, która przy pracy i troskach domowych niema codzień dosyć czasu do rozczytywania się w obszernych, a mogących się nieraz w krótkich zawrzeć sprawozdaniach.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan ***Józef Wache***, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Panowie ***Krug i Fabricius***, kupcy przy Wrocławskiéj ulicyi Nr. 11., P. ***Jakób Appel***, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., P. ***M. Graetzer***, kupiec na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec P. ***J. N. Leitgeber*** na Garbarach Nr. 16., P. ***F. A. Wuttke*** przy Sapieżyńskiém, Pan ***Adolf Latz*** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan ***Ernest Malade***, kupiec na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., Pan ***Pajewski*** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. ***Koschmann Labischin i Spółka*** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 1., P. ***H. Knaster***, na rogu ulicy Strzeleckiéj, Pan ***Jakób Schlesinger***, na Chwaliszewie pod Nr. 73. przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi.

Poznań, dnia 20. Września 1864. ***Expedycya Gazety W. Ks. Poznańskiego.***

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Haga 19 Września. — Król zagaił dziś stany jeneralne mową od tronu, w któréj powiedział, że położenie kraju i kolonii dosyć jest pomyślne. Zapowiada projekt do taryfy celnéj indyjskiéj, przyrzeka daléj umarzać długi i przedłożyć projekt do prawa względem zniesienia ceł lokalnych. — Zniwa dosyć dobre.

Kassel 19 Września. — Reskryptem ministeryalnym z dn. 16 b. m. odroczone zgromadzenie stanów w d. 1 Lipca r. b. zwołuje się na dzień 30 Września.

Kopenhaga 19 Września. — Wczorajsza Berl. Tidende oświadcza w przeglądzie swym francuskim: Oskarzenia o przeciąganie układów ze strony Danii są płonne. Nie jesteśmy już tyle nierozsądni, abyśmy mieli liczyć na obcą pomoc, gdy ta wcześniéj nie dopisała. Trudne obliczenia rozrachunku finansowego, nieprzewidziane preliminaryami pokojowemi kwestye względem podziału aktywów, to są rzeczy, które w jednym dniu nie dadzą się załatwić.

Berlin 20 Września. — Naj. Pan raczył nadać dotychczasowemu landratowi pow. zgorzelickiego Seydewitzowi order orła czerwonego 3 klasy.

Berlin 19 Września. — Berl. M. Ztg pisze: Potwierdza się urzędownie to, co podaliśmy do wiadomości, iż sejm dopiero w Listopadzie zwołanym zostanie. Powiadają, że jeżeli izba deputowanych w sprawach finansowych stawiać będzie trudności, natenczas nastąpi jéj rozwiązanie i nowee prawo wyborcze nadanem zostanie. Nie tak atoli rzeczą pewną jest, co opowiadają, że do ostatniego prawa projekt już jest oddawna wypracowany i tylko oczekuje sankcyi królewskiéj.

— Wywód praw księcia oldenburgskiego do księstw zaelbiańskich nie jest dokładnym. Pan Pernice, który miał sobie nadesłane dokumenta z Wiednia, znalazł je tak niezupełne, iż poprosił archiwaryuszów wiedeńskich, aby po archiwach urzędowych wiedeńskich szukali dalszych dokumentów, aby uzupełnić swój wywód. Tymczasem nie wskazuje, których mu brak dokumentów i gdzie ich szukać. Wie dobrze, jakie mu są potrzebne, ale nie wie, czy się gdzie znajdują. Daje więc polecenia do poszukiwań na chybi trafi. Nie wiele też rokują po takich poszukiwaniach.

— Mieszkańcy w pruskich prowincyach granicznych z Rosyą i kongresową Polską zanoszą do władz pruskich przedstawienia i zażalenia na trudności graniczne, przez co wielkie straty tutejszostronni mieszkańcy ponoszą. Naczelny prezes poznański oświadczył niedawno, że rząd chętnie przyłoży się do ułatwień nadgranicznych, — z czego wnoszą, że rząd uczyni przedstawienia do rządu rosyjskiego względem ulżenia handlowi przez zwolnienie przepisów nadgranicznych wstrzymujących handel z Polską i Rosyą.

— W najświeższym dzienniku ministerstwa sprawiedliwości, czytamy dwa wyroki najwyższego trybunału w sprawach prasowych. W jednym z nich znajduje się wywód, że na mocy § 54 prawa prasowego za zbrodnią lub powtórne wykroczenie prasowe zawyrokować należy na utratę prawa do prowadzenia przemysłu i w tym nawet przypadku, jeżeli już poprzednio wypadł wyrok z powodu innéj zbrodni i wyrzekł utratę koncesyi przemysłowéj. — W drugim wyroku powiedziano, że firma drukarza na wydrukowanem dziele nie wystarcza, ale wedle § 7 prawa prasowego ma stać na niem wydrukowane nazwisko drukarza.

— Przybył tu sławny ksiądz Richard, który wskazuje miejsca, gdzie się źródła znajdują.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 15 Września. Dziennik Warszawski ogłasza dziś następujący Okólnik do komisyi spraw włościańskich w Królestwie Polskiem (nr. 9).

Postanowienia komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem.

Posiedzenie dwudzieste pierwsze z dnia 4 (16) Lipca 1864 roku.

Pozycya 100. O zmianach w składzie osobistym komisyi spraw włościańskich.

Członek kierujący czynnościami komitetu urządzającego, podał do wiadomości niektóre zmiany w składzie osobistym komisyi spraw włościańskich dokonane przezeń z decyzyi prezesa komitetu na zasadzie artykułu 8 ukazu o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach. W skutku tych zmian:

I. Pułkownik Woroncow-Weljaminow przeznaczony został na prezydującego w płockiej komisyi; zaś prezydujący w tejże komisyi major Boye, na własne żądanie odkomenderowany będzie po zdaniu dotychczasowych obowiązków, na posadę jaką poprzednio zajmował.

II. Mianowani: 1) pełniącymi obowiązki pomocników prezesów w komisyach: a) warszawskiej, członek tejże komisyi dymisyonowany porucznik gwardyi, Ładyżeński; b) olkuskiej, członek tejże komisyi, asesor kolegialny Dołhowo-Saburow; c) wrocławskiej, członek tejże komisyi sekretarz kolegialny Licharew; d) lubelskiej, nowo przybyły sztabs-kapitan gwardyi Czyżew; e) krasnostawskiej, członek tejże komisyi, registrator kolegialny Goriasnow; wreszcie f) siedleckiej, członek tejże komisyi, kapitan Klimenko.

2) Pełniącymi obowiązki komisarzy rewirowych, nowo przybyli: a) sztabskapitan gwardyi Kozakow; b) sztabskapitan Kobylakow; c) sekretarz gubernialny Tołoczanow, w komisyi warszawskiej, tudzież d) sekretarz kolegialny, książę Golicyn w komisyi kaliskiej.

III. Niektórzy członkowie przeniesieni zostali z jednej komisyi do drugiej; nareszcie:

IV. Z powodu niemożności ścisłego udeterminowania obecnie składu osobistego komisyi, a zarazem do zachodzącej jednocześnie potrzeby rozpoczęcia czynności w rewirach acz dotąd jeszcze ostatecznie nie ustalonych, prezes komitetu urządzającego, na przedstawienie w tej mierze członka kierującego czynnościami komitetu, uznał za niezbędne wszystkich innych członków komisyi spraw włościańskich przeznaczyć obecnie do pełnienia obowiązków komisarzy rewirowych.

Komitet urządzający postanowił przedstawienie obecne członka kierującego czynnościami komitetu przyjąć jako wiadomość.

Pozycya 102. O delegowaniu do komisyi spraw włościańskich jeometrów.

W toku obrad z prezydującymi w miejscowych komisyach spraw włościańskich, rozbieraną była pomiędzy innemi kwestya dotycząca obmyślenia dla komisyi sposobu dopełnienia rozgraniczenia gruntów, ilekroć zajdzie tego potrzeba.

W skutku odbytych w tej mierze narad, komitet przyszedł do następujących wniosków:

1) Zaproszony do narad i do udzielania potrzebnych objaśnień, dyrektor wydziału komisyi rządowej przychodów i skarbu Dąbrowski, wyjaśnił: że z liczby znajdujących się w tym wydziale siedmdziesięciu jeometrów, wydelegować będzie można 26 do 28 do dyspozycyi komisyi spraw włościańskich. Roczne uposażenie każdego z nich wynosi od rs. 300 do 750 oprócz kosztów podróży. Okazuje się więc możebnem przeznaczenie po dwóch jeometrów do każdej komisyi (do komisyi zaś kieleckiej dla obszerności jej juryzdykcyi, potrzeba będzie 3 jeometrów). Przy delegowaniu tych urzędników baczyć będzie należało, iżby nie byli przeznaczani do tych miejscowości, w których wykonywali już poprzednio czynności.

2) Wydelegowani jeometrowie zostawać powinni pod bezpośrednim zarządem komisyi i przedewszystkiem użyci być winni do prac nie cierpiących żadnej zwłoki, przy pomiarze i oddzieleniu pustek, pastwisk i w ogólności przy ustaleniu granic pomiędzy gruntami włościańskiemi a dworskiemi; — niemniej do czynności najniezbędniejszych przy wyznaczeniu w jednej przestrzeni małych kawałków gruntu przechodzących na własność ogrodników, kopiarzy, komorników i innych włościan posiadających drobne własności. (Pozycya 71 postanowień komitetu nr. 6 okólnika.)

3) Plany pomiarowe sporządzone przez delegować się mających jeometrów, winni być przez nich podpisane. Jeżeli na czynności ich żadne ze strony włościan nie zajdą zażalenia, plany rzeczone będą przez komisye ostatecznie zatwierdzone. W przypadku zaś zażaleń ze strony włościan lub zakwestyonowania przez nich czynności przez jeometrów dopełnionej, czynność ta ulegnie sprawdzeniu, do czego byłoby pożądanem wyznaczenie zasługujących na zupełne zaufanie rewizorów techników, w liczbie cztérech, to jest po jednemu na każdą gubernią.

Po rozważeniu tego przedmiotu, komitet urządzający postanowił: w myśl przyrzeczonego współdziałania w tej mierze ze strony sekretarza stanu Milutina, upoważnić go do zniesienia się z ministrem dóbr państwa względem wydelegowania pod dyspozycyą komitetu urządzającego, z uwagi na oczekujące załatwienia liczne czynności, nie czterech, ale sześciu mierniczych urzędników, zasługujących na zupełne zaufanie i posiadających dokładną znajomość miernictwa, zaś członka kierującego czynnościami komitetu, upoważnić do wybrania za porozumieniem się z dyrektorem głównym prezydującym w komisyi rząd. przychodów i skarbu, z pomiędzy zostających przy komisyi rząd. jeometrów, odpowiedniej ich liczby potrzebnej do dokonania prac przy urządzeniu włościan, a następnie do wydelegowania ich do komisyi spraw włościańskich; nakoniec tegoż członka komitetu upoważnić do przedstawiania swoich wniosków, o ile zachodzić będzie tego potrzeba, względem dodatkowego wynagrodzenia jeometrów, tudzież względem oznaczenia sposobu, w jaki poruczone im czynności, mają być wykonywane.

Pozycya 105. O egzekucyi składki asekuracyjnej od osób nie należących do stanu włościańskiego.

Komisya rządowa spraw wewnętrznych w raporcie z dnia 11go lipca r. b. nr 3452/15,392 przedstawiła komitetowi urządzającemu, co następuje:

Rada administracyjna mając na uwadze: że dla włościan, których byt ważnym obecnie ulega zmianom, jednorazowe ściągnięcie całkowitej składki asekuracyjnej od zarazy bydła rogatego za r. 1864 przypadającej, mogłoby być uciążliwem, — decyzyą na dniu 20go Maja r. bież. nr 3079 zapadłą, postanowiła: opłatę powyższą rozłożyć dla włościan na dwa lata: 1865 i 1866.

W wykonaniu tej decyzyi rady administracyjnej, komisya rządowa spraw wewnętrznych zleciła naczelnikom powiatowym ściągnięcie w mowie będącej składki za rok 1864 tylko od osób nie należących do stanu włościańskiego.

Rozporządzenie to wywołało przedstawienie naczelnika powiatu piotrkowskiego o rozwiązanie kwestyi: którzy właściciele bydła za nienależących do stanu włościan mają być uważani? Dyrekcya ubezpieczeń kwestyą tę przedstawiła do rozwiązania komisyi rządowej spraw wewnętrznych z domieszczeniem opinii, że za nienależących do stanu włościańskiego uważani być winni ci, którzy w artykule 98 ukazu najwyższego z dnia 28 Lutego (2 Marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich, wymienieni są jako nienależący do składu gromady wioskowej, jako to: dziedzice i drobni właściciele ziemscy, z folwarkami i dworakami, jako też z oficyalistami i służącemi, najemnikami i innymi osobami na gruntach folwarcznych lub dworskich i w domostwach drobnych właścicieli ziemskich zamieszkałymi.

W zastósowaniu tej opinii z pozycyą 71 postanowień komitetu urządzającego, w której przy wyjaśnieniu praw gruntowych włościan różnej nazwy w punkcie 1 powiedziono: »na zasadzie artykułu 5 ukazu o urządzeniu włościan, tak zwani kopiarze, wyrobnicy, parobcy i słudzy dworscy, ilekroć razy mają sobie nadane jakiebądź siedliska, w zupełności podchodzą pod moc obowiązującą ukazów z dnia 19 Lutego (2 Marca) rb. i według zasad dla wszystkich w ogólności włościan wspólnych, stają się właścicielami posiadanych przez siebie siedlisk, tudzież gruntów w używalności ich będących. Ci zaś z kopiarzy, wyrobników, parobków i sług dworskich, którzy nie mają żadnych siedlisk, pozostają nadal tak jak poprzednio w kategoryi bezrólnych wyrobników tudzież sług wiejskich.«

Komisya rządowa spraw wewnętrznych uważa, że należałoby oświadczyć dyrekcyi ubezpieczeń, że oprócz dziedziców i drobnych właścicieli ziemskich, niemniej oficyalistów do uiszczania składki asekuracyjnej obowiązanych, do rzędu ich (w ścisłem znaczeniu nowych przepisów o włościanach) należą tylko ci słudzy dworscy i parobcy, których siedliska znajdują się przy folwarkach, wszyscy zaś inni słudzy dworscy, którzy w myśl artykułu 5 ukazu najwyższego o urządzeniu włościan, tudzież pozycyi 71 postanowień komitetu urządzającego, uznani zostaną za właścicieli posiadanych siedlisk, wolni będą od natychmiastowego uiszczenia rzeczonej składki.

Komitet urządzający ze względu, że udeterminowanie praw gruntowych, różnego rodzaju służbie dworskiej służących, wymagając znacznego przeciągu czasu, mogłoby zrządzić zwłokę w poborze wyższej składki asekuracyjnej od zarazy bydła rogatego, za rok 1864 przypadającej, zgodnie z opinią komisyi rządowej spraw wewnętrznych, postanowił: że obecnie składki asekuracyjne mają być ściągnięte z pomiędzy mieszkańców wiejskich, tylko od dziedziców i drobnych właścicieli gruntowych tudzież od oficyalistów; zaś od najemników i innych osób na gruncie folwarcznym mieszkających, składki te ściągane będą w miarę wydawania przez komisyą spraw włościańskich decyzyi względem tego, które mianowicie z tych osób, w duchu ukazów z dnia 19 Lutego (2 Marca) rb. nie stały się właścicielami osad przez siebie posiadanych. Komisya spraw wewnętrznych wyda pod tym względem odpowiednie ze swej strony urządzenie.

O niniejszem zatwierdzeniu wniosku komisyi rządowej spraw wewnętrznych postanowiono zawiadomić dyrektora głównego prezydującego w tejże komisyi rządowej, tudzież jenerał policmajstra, a postanowienie niniejsze w wypisie zakomunikować radzie administracyjnej Królestwa Polskiego, tudzież wydrukować w okólniku do komisyi spraw włościańskich.

— Dzien. Warsz. opisuje, że jeszcze w Maju pewien żyd w Warszawie handlujący rybami oskarżył skrycie drugiego żyda podobnym zarobkiem trudniącego się o zamach na życie Trepowa. Posądzony uwięzionym został, lecz w śledztwie wykazała się fałszywość denuncyacyi, zwłaszcza, że oskarżony od razu domyślił się, od kogo denuncyacya pochodzi, gdyż denuncyant odgrażał mu się dawniej zemstą. Denuncyant nie mógł niczem udowodnić zarzutu, a dochodzenie nic przeciw obwinionemu nie wykryło, w skutek więc tego namiestnik skazał denuncyanta na 4 miesiące do domu roboczego i pozostawił pokrzywdzonemu wolność dochodzenia na denuncyancie na drodze sądowo-cywilnej szkód i strat doznanych z powodu swego uwięzienia.

— Gołos ubolewa nad niewiadomością, w jakiej zostaje on i publiczność moskiewska ze względu na skuteczność środków rządowych użytych na Litwie dla wyniszczenia żywiołu polskiego. Czasami tylko korespondenci do dzienników moskiewskich donoszą ztamtąd o skutku tego lub owego środka rządowego, lecz takie przerywane i dorażne sprawozdania nie dają dostatecznego obrazu całości. Powodem tej niedokładności jest zdaniem Gołosu ta okoliczność, że z dziennikami moskiewskiemi mają tylko styczność urzędnicy rosyjscy zesłani na Litwę, azatem ludzie interesowani, którzy się nie chcą chlubić z dzieł swoich lub narazić się na mylne podania o czynnościach swoich towarzyszów, swoich przełożonych lub podwładnych. Gołos zachęca więc urzędników, aby dostarczali ciągle wiadomości, bo bez tego »zapomni się znów powoli o tych guberniach, dla których niedawno objawiało się tyle gorącego współczucia (sic), a przy podobnem zapomnieniu można znów kiedyś narazić się na zarzut i skargę o brak współczucia, o oziębłość dla takiej sprawy, którą się w pewnej chwili poczytywało za sprawę czysto narodową.« Otóż Gołos żali się, że chociaż tysiące urzędników moskiewskich jest teraz na Litwie, nic o nich i o ich działalności nie słychać i powoli więc ostyga żądza pochłonięcia tego kraju. Czegoż to dowodzi? że zniknęli ci urzędnicy wśród obcej sobie ludności jak garść piasku w morze rzucona. A jednak do dziś dnia nie przestają dzienniki urzędowe nazywać Litwy dziedzictwem Rosyi, chociaż nigdy dawniej noga żadnego Moskala nie postała na Litwie, chyba jeśli się tam dostał jako jeniec wojenny z wypraw Gedymina, Batorego lub Władysława IV.

Francya.

Paryż, 17 Września. — Zmiana ministeryalna w Hiszpanii pod pewnym względem podoba się tutejszemu rządowi, lubo wyznać należy, że nastąpiła w brew oczekiwaniu. Sądzą, że teraz królowa hiszpańska Marya Krystyna wróci do córki. Marszałek Narvaez oddany jej zupełnie, ułatwi jej powrót.

— Jakkolwiek zaprzeczono po dziennikach, aby cesarz austryacki miał zamiar przybyć do Berlina, to nie możemy pominąć milczeniem, że od trzech tygodni wiedziano tu w kołach dobrze poinformowanych, którzy jenerałowie mieli tworzyć orszak cesarski w tej podróży.

— Cesarz pracuje nad nową kombinacyą wykończenia konstytucyi francuzkiej i powiedzoniem coś nowego i wielkiego w słowach w mowie od tronu, aby posłużyło znów na rok lub dwa do zajęcia umysłów. Pamiętamy, w co się obróciły wielkie idee wypowiedziane w mowie od tronu w dniu 5 Listopada 1862.

Złe finanse, ucisk prasy i ultralegitymistyczne stanowisko w sprawie włoskiej sprowadziły przesilenie w Hiszpanii i już się zanosiło na wybuch rewolucyi w Katolonii, gdy królowa czem spieszniej powróciła do Madrytu z swej rezydencyi latowej i odwróciła burzę zmianą ministerstwa. Narvaez wraca do steru rządu juz po szósty raz i zapewne powoła do Hiszpanii matkę królowej. Obawiają się tymczasem w Madrycie wpływu jenerała Prima na wojsko, aby nie wystąpił z jakiem pronunciamento. Szczególniej są umysły wzburzone w Barcelonie, gdzie niemal zawsze znak wychodzi do powstania.

— Monitor donosi, że adjutant commandant- André Marechal otrzymał krzyż komandorski legii honorowej. Ten stary Rębajło urodził się 27 Paźdz. 1764 a więc ma lat 100, liczy 34 lat służby, odbył 22 kam-

panii od 1792 do 1815, pięć razy ranny i dwa lata w niewoli przebył. Za waleczność w bitwie pod Austerlic otrzymał pochwałę publiczną. Oficerem legii został w d. 19 Marca 1815.

— Francuska komisya wojskowa, złożona z jenerała Bourbakiego, pułkownika Berkhejma i podpułkownika Querina, mająca być obecną na manewrach pod Poczdamem, udała się dziś wieczorem z Paryża do Berlina.

Paryż, 18 Wrześ. — Monitor ogłasza dekret, mocą którego ustanowioną została w uniwersytecie paryskim katedra ekonomii politycznej. Pan Bathie otrzymał tę profesurę.

(Kor. Cz.) Cesarz wiele pracuje w St. Cloud i gotuje się do przyszłej sesyi parlamentowej. Chciałby on, aby wszystko było przygotowane, aby izbie przedłożony był projekt budżetowy zaraz po jej zebraniu się; ale jest to rzecz trudna. Rządzący chcieliby mieć budżet wcześnie; a administrotorowie odpowiadają, że wczesny budżet jest zawsze niedostateczny, bo nie może przewidzieć wszystkich zmian i potrzeb.

Szwecya zaciąga w Londynie pożyczkę 50-milionową.

Mówią, że cesarz zaratyfikuje traktat kochinchinski. W tej sprawie nacisk interesowanych na cesarza jest wielki. Podobnie się działo za Ludwika Filipa ze sprawą algierską. Interesowani łaknęli wówczas za wielkim zaborem, nie bacząc ile jego utrzymanie kosztowało krwi francuskiej i ile taki zabór utrudnia dziś uspokojenie Algieru. Mieszkańcy miasta Bordeaux, którzy kupili za bezcen wiele ziemi w Kochinchinie, używają w swym interesie wiele dzienników, nawet Opinion Nationale.

W Tunis, wszyscy admirałowie zachodni, nawet angielski, domagają się odwołania floty tureckiej, poczem wrócą do swych portów.

Cesarz Maksymilian I miał dać przywilej na bank meksykański nie anglikom lecz Francuzom. Kiedy armia francuska w Meksyku krytykuje go czasem i uraża się, znający powinności monarchy, usprawiedligo i zostaje z nim w jak najlepszych stosunkach.

Ogłoszenie jenerała Mac Clellana za kandydata na prezydencyą Stanów Zjednoczonych uważane jest za ważne, choć dwuznaczne pod względem polityki francuskiej. Ci, co wstąpili z tą kandydaturą, nie myślą zaiste o pokoju bez unii, ale myślą nawet, że jenerał, dając inny kierunek polityce federalnej, i korzystając z porażek doznanych przez seperatystów, unią przyspieszy.

Kiedy w St. Cloud cesarz i ministrowie pracują i pokazują wielką czynność, Paryż jest cichy i pusty. Majętniejsi są na wsi lub polują. Tylko teatr des Variétés jest zawsze pełny i to z powodu niewinnej sztuki »Wolność teatrów.« W tej sztuce figuruje wojsko pruskie i austryackie, czy niby w Szlezlezwiku? nikt tego nie wie — potem nadchodzi wojsko francuskie. Takie spotkanie sprowadziła wolność teatrów, wypierająca się wszelkiej polityki.

Anglia.

Londyn, 17 Września. — Przywieziono tu z Liverpolu pod eskortą policyjną krawca Franciszka Müllera i oddano go pod sąd kryminalny. Müller twierdzi że żadnego nie brał udziału w zamordowaniu p. Briggsa na kolei. Niemiecki Rechtschutzverein twierdzi, że dowiedzie alibi Müllera, czyli że był w czasie zamordowania Briggsa, na innem miejscu a nie na rzeczonej kolei.

— Wyszło tu u Bontleya dzieło: »Invasion of Denmark in 1864. By A. Gallenga«, nieprzychylne mocarstwom sprzymierzonym.

Rumunia.

Do Pressy i Wanderera donoszą z Bukaresztu z 5 Września, że z powodu wydanego przez rząd rozporządzenia wydalającego cudzoziemców z kraju, przyszło oprócz reklamacyi kilku mocarstw do bardzo groźnego nieporozumienia między francuskim jeneralnym konsulem a rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, p. Rosetti Balanesku. Miały zajść między nimi bardzo gwałtowne sceny, ponieważ prefekci ośmielili się wydalać kilku cudzoziemców: Włochów, Polaków a nawet Francuzów, którzy mieli legalne dokumenta, świeżo dopiero odnowiono przez konsulaty francuskie w Bukareszcie i Jasach. Konsul jeneralny i ajent francuski wystąpił nawet w obec ks. Kuzy bardzo energicznie i żąda odwołania nieprawnie wydalonych osób, a prócz tego usunięcia z gabinetu p. Balaneskę. Ks. Kuza znajduje się więc w bardzo przykrem położeniu, gdyż p. Balanesku jest jednym z małej liczby bojarów, wiernie mu oddanych i służących; korespondenci obu przytoczonych dzienników spodziewają się, że książę postąpi sobie tak, aby był wilk syty i koza cała, t. j. że chcąc zadość uczynić żądaniu konsula, udzieli ministrowi dłuższego urlopu, a ten użyje go na podróż do Paryża dla uniewinnienia się u wielkiego ółtarza. (Według telegramu z Bukaresztu przed kilkoma dniami do Presse przesłanego sprawdziło się to przypuszczenie korespondentów.

— Umarł w Bukareszcie znakomity literat i historyk Majoresku; korespondent Wanderera poświęca mu zaszczytne wspomnienie jako mężowi gruntownego wykształcenia i stałego charakteru, jakich nie wielu posiada Rumunia. Znając literaturę niemiecką i władając językiem, pisywał listy do Wanderera pod znakiem *M*, z których i my korzystaliśmy nie raz w Czasie. Wanderer podaje szczegół z ostatnich czasów życia śp. Majoreska, który nie czyni zaszczytu rządowi księcia Kuzy. Wychodzący w Peszcie dziennik rumuński Concordia napisał był domysł, że korespondencye Wanderera z Bukaresztu ze znakiem *M* są pióra Majoreski. Na ten prosty domysł trapiono na łożu boleści dogorywającego Majoreskę (na był bowiem dłuższy czas chory) różnymi sposobami; albowiem z rozkazu rządu zmuszano go do podpisywania różnych oświadczeń.

— Korespondent Pressy dotyka w sprawie multańsko-wołoskich dóbr klasztornych, stanowiących obecnie przedmiot sporny między rumuńskim rządem a klasztorami, punktu, który bliżej obchodzi Austryą. Między temi dobrami klasztornemi są bowiem i takie, które przeznaczone były na fundusz utrzymania gr. wschodniego biskupstwa w Austryi, a mianowicie siedmiogrodzkiego Belgradu (czyli po niemiecku Karlsburga). Korespondent zwraca uwagę rządu, aby w tych czasach, kiedy ks. Kuza bliski jest osiągnięcia celu, tj. odebrania dóbr klasztornych z rąk greckich czerńców, wystąpił ze swemi prawami. Dalej przytacza tenże korespondent, że cerkiew św. Mikołaja w Kronstadzie posiada dokument, w którym hospodar multański Jerzy Stefan d. 5 Kwietnia 1856 r. obowięzuje się na wieczne czasy w swojem i swych potomków imieniu płacić na rzecz tej cerkwi rocznie 8000 asprów (aspri srebra moneta, 40 stanowiło ces. talara). Dokument rzeczony podpisany jest oprócz hospodara przez ministrów, dostojników i bojarów składających diwan.

— Dekret, w którym ks. Kuza pozwala cudzoziemcom chrześciańskich wyznań nabywać ziemię na własność w Księstwach naddunajskich, brzmi jak następuje:

»My Aleksander Jan I z bożej łaski i z woli narodu, książe połączonych księsw.

Wszystkim dziś żyjącym i przyszłym pokoleniom pozdrowienie!

Na podstawie sprawozdania naszego ministra sekretarza stanu sprawiedliwości, wyzań i oświecenia, tyczącego się prawa kupowania i nabywania nieruchomej własności, które ma być pozwolone cudzoziemcom w kraju.

Po wysluchaniu naszej rady stanu i na mocy przyznanej statutem z d. 2 (14) Lipca rb. władzy postanawiamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

Art. J. Mieszkający w Rumunii cudzoziemcy wszystkich chrześciańskich wyznań mają prawo kupowania i nabywania nieruchomej własności, jednak pod tym warunkiem, aby się poddali ustawom krajowym, o ile one tyczą się owej własności i o ile Rumunie w swej ojczyznie równego używają prawa.

Przeto nie przesądza się w niczem prawnym przepisom pod względem naturalizacyi.

Att. II. Niniejszy dekret nie dotyka kolonizowań, które tak, jak przedtem, są zakazane.

Art. III. Wszystkie rozporządzenia sprzeciwiające się niniejszemu dekretowi znoszą się.

Dan w Bukareszcie 18/31 Sierpnia 1864 r.

Aleksander Jan I.

Ameryka.

Kandydatem partyi demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej jest jenerał Mac-Clellan. W Chicago odbyto próbę wyborczą, a różne odcienia demokratów przystały na taki układ, że który z kandydatów otrzyma większość głosów, na tego wszyscy obowiązują się w dniu wyborów głosować. Umowę tę nazwano konwencyą w Chicago. Na ona posłużyć do tego, aby głosy stronnictwa nie rozpierzchły się między innych kandydatów, bo to mogłoby zapewnić zwycięstwo partyi republikanckiej. Nieznane są jeszcze szczegóły tych przygotowawczych wyborów, wiadomo tylko, że prócz M'Clellana, gubernator kraju Nowojorskiego Seymour liczył wielu przyjaciół. Republikanie mają proponować na kandydata bądź dotychczasowego prezydenta Lincolna, bądź jenerała Fremonta. Poprzedni minister skarbu Chase i poseł w Londynie Adams także są kandydatam stronnictwa będącego dziś u władzy.

Za mało obeznani jesteśmy w Europie, a tego nawet i angielskie dzienniki nie zapierają się, z różnicami, jakie zachodzą między jednym lub drugim kandydatem tego samego stronnictwa, ale w ogólności wiemy, że ostatnim wyrazem partyi demokratycznej jest pokój, a republikanckiej wojna, a to dla tego, że pierwsza wyobraża autonomię krajową posuniętą niemal aż do udzielności, jak ją konstytucya przepisuje, dla drugiej idea całej republiki jako państwa jest najwyższym celem. Stąd demokraci nie odmawiają krajom północnym dziś oderwanym prawa rządzenia się u siebie jak zechcą, a tylko przeciwnikami są niewolnictwa i utrzymanie niewoli uważają za naruszenie konstytucyi ogólnej, która warowała zniesienie niewoli; republikanie zaś są centralizatorami, a zniesienie niewoli poczytywali za krok polityczny, którego wykonanie zapewnia przemysłowym i handlowym północnym krajom przewagę nad południowemi, rolniczemi. Demokraci żądają wolności politycznej każdego kraju Unii, republikanie wielkości i potęgi Unii; rozpadnięcia Unii żadne z tych stronnictw nie pragnie: wszelako pierwsi nie prowadziliby wojny na to, aby zmusić kraje oderwane do wejścia napowrót do związku, drudzy zaś przymusić je do tego uważają za »niezbędny warunek utrwalenia związku.« Utrzymanie się zatem republikanów przy władzy będzie hasłem dalszej wojny; demokraci objawszy rządy, może byliby skłonni do wejścia w układy.

Wybór M'Clellana ma przez to jeszcze znaczenie pokojowe, że w jednej z przemów swoich wyborczych jenerał ten usiłował wytłómaczyć się z dawniejszej mowy swojej, która zdawała się obstawać za wojną, jeżli nie dla przymuszenia konfederacyi południowej do powrotu do unii, to dla przymuszenia jej do zniesienia niewoli. Nie wiemy jeszcze, jak się on tłómaczył, ale że uznał potrzebę tłómaczenia się, to dowodzi, że w słuchaczach swoich widział przeciwników wojny, choćby też wojna ta miała mieć na celu nadanie wolności tym, którzy jej są pozbawieni. Otóż w ostatniej mowie swojej chciał zatrzeć wrażenie wojenne dawniejszej mowy swojej. Wybór więc M'Clellana uważanym być winien za znamie pokojowe.

Nie znany nam stósunek głosów demokratycznych i republikańskich, a takowy nie wcześniej da się poznać jak w dniu 4 Listopada; wszelako od samego początku wojny nie było jeszcze tak silnego objawu pokojowego, jak konwencya w Chicago. Gdy w przeszłym jeszcze roku wykluczono z senatu jednego członka, który miał zabrać głos w obronie konfederacyi południowej; to na wiosnę w roku bieżącym upadł wniosek postawiony o wykluczenie trzech senatorów za tęż samą »zbrodnię« przeciw całości i nietykalności Unii, a świeżo nad brzegami Niagary na ziemi angielskiej porozumiewali się głośno demokraci północni z wysłańcami południowymi, w jakiby sposób sprowadzić pojednanie; w Chicago zaś ty-

siące demokratów głosowało na kandydata pokojowego do prezydentury.

Przez dwa miesiące, które pozostają do wyboru prezydenta, musi Lincoln stanowczy zrobić krok, jeźli sobie zapewnić chce ponowny wybór, a krokiem tym może być tylko wielkie jakie zwycięstwo na polu bitwy. Już podczas zebrania się w Chicago puszczono wieść o zdobyciu Atlanty; dotąd się takowa nie potwierdziła. Ważsiejszym od tego nawet zwycięstwa będzie nowy pobór półmiliona rekruta, który Lincoln miał wykonać w d. 5 Września. Jeźli się cofnie przed tym krokiem, będzie to oznaką, że on sam czuje potrzebę zrobienia pewnych ustępstw dla pokoju; jeźli go wykona, to chyba w nadziei, że ten nowy przybytek sił dozwoli mu zadać stanowczą klęskę konfederacyi południowej jeszcze przed dniem wyboru na prezydenta.

Losy zatem wielkiego państwa rozstrzygną się niezadługo, bo nie można tego zataić, że rozpadnięcie się Unii na dwie części, północną i południową, będzie tylko pierwszym aktem wielkiego dzieła przeobrażenia stósunków politycznych Ameryki północnej. Stu lat nie przetrwało państwo, które rozrastając się w oczach naszych, oparło się o dwa oceany, zagrażało resztkom posiadłości angielskich na północy, usiłowało dotrzeć do przesmyku Panamy i wydrzeć Hiszpanii Kubę, a doktryną Manroë wzbronić Europie prawa wdawania się w sprawy całej drugiej półkuli. Wojna wewnętrzna podkopała ten konglomerat krajów różnej strefy i ludów różnego języka. Niechaj się utrzyma konfederacya richmondzka, a niezadługo ujrzymy odrywające się od Unii kraje nad oceanem Spokojnym leżące, tudzież odgraniczone od głównej jej siedziby stępami i górami. W miarę jak się rodzić i wyrabiać będą interesa specyalne krajów morza Spokojnego, Kalifornii itd. kraje Unii przemieniać się będą w państwa odrębne, a stara Europa znów znajdzie mnóstwo interesów i wpływów, którémi jak w Meksyku działać może na drugiej półkuli. Przewiduje takie następstwa partya republikańska, i dotąd broni się jak może, aby nie dozwolić pierwszego kroku rozkładu Unii, który innych dalszych za sobą pociągnąćby nie omieszkał. Separatyzm i monarchiczne usposobienie dawnych kolonii francuskich, hiszpańskich i portugalskich są dla północnej Ameryki minami, które bytowi jej, jako wielkiej zbiorowej republiki i jako państwa uniwersalnego zagrażają. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań 19 Września. — W tych dniach toczyła się przed sądem powiatowym sprawa przeciw wyrobnikowi Maciejowi Wojciechowskiemu o zranienie urzędnika policyjnego przy znanych wypadkach na rogu Rynku i ulicy Jezuickiej. Z wielu osób aresztowanych wówczas uwolniono po krótce wszystkich prócz Wojciechowskiego, któremu udowodniono świadkami, iż kamieniem zranił sierzanta policyjnego Andersa. Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia. Dzienniki niemieckie zapowiadają, iż prokuratorya kilku innym jeszcze osobom zamierza wytoczyć proces o sprzeciwianie się władzy w dniach onych.

Przed kilku dniami powrócił z Karłowych Warów naczelny prezes p. Horn i zamierza podobno udać się na prowincyą celem inspekcyi.

W miejsce p. dr. Brettnera, który dla słabości zdrowia złożył uciążliwy urząd radzcy szkólnego, mianowano p. Wittiga.

Poznań, 17 Września. Wychodząca dawniej w Lipsku, a obecnie, jak wiadomo, w Bendlikonie pod Zürichem Ojczyzna, zamieściła w jednym z numerów, które sąd tutejszy przed kilku dniami skazał na zniszczenie, korespondencyą z Poznańskiego, w której była mowa o okrutnem postępowaniu dyrektora zakładu w Kościanie p. Zaluskowskiego z więźniami politycznemi Polakami, mianowicie o pobiciu więźnia Rzeszotarskiego kijami, jakoby na rozkaz p. landrata Madai. Redaktor Ostd. Ztg p. dr. fil. Waldstein wychodząc z założenia — jak to oświadczył przy publicznych rozprawach sądowych toczących się w dniu onegdajszym przed oddziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego, — wychodząc zatem z założenia, że przy ponawiających się bezustannie w pismach zagranicznych tego rodzaju oskarzeniach władz pruskich w Poznańskiem, jest obowiązkiem prasy publicznie zapytać odnośne władze, ile w obcych ubliżających zarzutach mieści się prawdy, zreferował pokrótce fakt doniesiony przez Ojczyznę, dołączając uwagę, iż w interesie honoru pokrzywdzonego urzędników pruskich oczekuje sprostowania faktu, któremu trudno mu jest dać wiarę. Prokuratorya przecież uważała w referacie i zapytaniu Ostd. Ztg obelgę dla p. landrata Madai, twierdząc, że gazeta przez powtórzenie artykułu Ojczyzny szerzyła w prowincyi oszczerstwa miotane na władzę. Sąd przyjął skargę jako uzasadnioną i onegdaj, jak wspomnieliśmy, toczyły się w tej mierze rozprawy publiczne. P. dr. Waldstein bronił się osobiście i z góry oświadczywszy, że bynajmniej nie leżało w jego myśli występować w swem piśmie w szranki za osobę p. Madai, powtórzył, iż jako reprezentant prasy uważał sobie za obowiązek sprawę tę, rzucającą smutne światło na postępowanie władzy, wyjaśnić przed publicznością, przez zerwanie milczenia uporczywego, jakie władze w sprawach tego rodzaju zachowują, i wywołanie zaprzeczenia urzędowego, któreby oszczerstwom położyło koniec. Gdyby bowiem fakt podany przez Ojczyznę wystawił był jako fałsz, nie mając na to dowodów, równie sprzeciwiłby się prawdzie, jak gdyby z drugiej strony także bez dowodów, usiłował był fakt ten wystawiać jako prawdziwy. Sądził zatem, że najstósowniejszą drogą, było zapytanie publiczne, tem bardziej, że prawo przewidując podobne wypadki wyraźnie nakazuje dziennikom nadesłane sprostowania w swych szpaltach zamieszczać. Mimo tej obrony prokuratorya obstaje przy swem oskarzeniu i wnosi o skazanie obżałowanego na 30 tal. grzywien, przyjmując okoliczność łagodzącą, iż artykuł inkryminowany, wyjętym był z pisma zagranicznego. Prokurator dodaje, że nie jest rzeczą prasy bronić pokrzywdzonego honoru urzędników królewskich, którzy sami potrafią w każdym razie zadość uczynić potrzebom swego honoru. Obrońca obżałowanego rzecznik Orgler zwraca uwagę sądu, że w inkryminowanym artykule bynajmniej autor nie twierdzi, jakoby p. Madai rzeczywiście zarzucany mu czyn popełnił, że przeciwnie autor wyraża swą wątpliwość w tej mierze. Dalej uważa obrońca, że prokuratorya nie byłaby zapewne oskarzyła Ostd. Ztg, gdyby właśnie przeciw niej nie wychodziła zawsze ze stanowiska, iż wszystko co powiedziano w Ostd. Ztg o urzędnikach i władzach jest nienawistnem i obrażającem. W skutek tego zarzutu oświadcza prokurator, że przeciwnie ani przeciw tendencyi Ostd. Ztg ani przeciw osobie jej redaktora nie ma żadnego zarzutu do uczynienia. Wysłuchany jako świadek landrat i zastępca prezesa policyi p. Madai, zeznaje pod przysięgą, że nie wydał rozkazu obicia kijami więźnia Rzeszotarskiego, którego nie on, lecz p. naczelny prezes kazał odstawić do domu poprawy w Kościanie, również że uczynione przezeń poszukiwania okazały, iż Rzeszotarski wcale bitym nie był.

Sąd uznał obżałowanego za winnego przestępstwa prasowego i skazał go na mocy §§ 102 i 156 kodeksu karnego, jako też §§ 33 i 34 prawa prasowego na grzywny w kwocie 10 tal. Skazany zaniósł rekurs. D. P.

Przybyli do Poznania dnia 20 Września.

BAZAR: Zabłocki z Polski, Chłapowski z Kopaszewa, Kierski z Podstolic, Biernacka z Czekanowa.

HOTEL DU NORD: Radońska z Rudnicza, hr. Żółtowski z Ujazdu, Zakrzewski z Kleszczewa.

W MIESZKANU PRYWATNEM: Szymański z Wrocławia, Sw. Marcin 19.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Września 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mała zmiana. Na Wrzesień 28 list. 27 $^{11}/_{12}$ pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) 8 list. 27 $^{11}/_{12}$ pien., na Paźdz. Listopad 28 $^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na Listopad Grudzień 28 $^{11}/_{12}$ list. $^{5}/_{6}$ pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 29 $^{1}/_{3}$ list. $^{1}/_{4}$ pien., na wiosnę 1865 30 $^{5}/_{6}$ pł. $^{11}/_{12}$ list.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Wrzesień 12 $^{7}/_{8}$ list. $^{5}/_{6}$ pien., na Paźdz. 12 $^{7}/_{8}$ list. $^{5}/_{6}$ pien., na Listopad 12 $^{11}/_{12}$ list. $^{7}/_{8}$ pien., na Grudzień 12 $^{11}/_{11}$ list. $^{7}/_{8}$ pien., na Styczeń 1865 13 list. 12 $^{11}/_{12}$ pien., na Luty 13 $^{1}/_{12}$ list. 13 pień.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Września.

Pszenica 50—60 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 32 $^{3}/_{4}$ tal., na Paźdz. Listopnd 33 $^{1}/_{4}$—$^{1}/_{2}$—32 $^{7}/_{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 30—34 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Oléj rzepiowy na Grudzień Styczeń 12 $^{5}/_{12}$ do $^{1}/_{3}$—$^{5}/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj 14 $^{5}/_{6}$—$^{17}/_{24}$ tal.

Olej lniany 13 $^{1}/_{4}$ tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. 14 do 13 $^{11}/_{12}$ tal., na Paźdz. Listopad 14—13 $^{11}/_{12}$ tal., na Listopad Grudzień 14—13 $^{3}/_{4}$ tal., na Grudzień Styczeń 14—13 $^{5}/_{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Września 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 $^{1}/_{2}$	—	101 $^{3}/_{4}$
„ z roku 1859	4 $^{1}/_{2}$	—	105 $^{3}/_{4}$
„ z roku 1856	4 $^{1}/_{2}$	—	101 $^{1}/_{2}$
„ z roku 1853	4	—	96 $^{3}/_{4}$
Obligi długu skarbowego	3 $^{1}/_{2}$	—	88 $^{5}/_{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3 $^{1}/_{2}$	—	87 $^{3}/_{4}$
dito miasta Berlina	4 $^{1}/_{2}$	—	101
dito „	3 $^{1}/_{2}$	—	87 $^{3}/_{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3 $^{1}/_{2}$	—	87 $^{1}/_{4}$
dito dito	4	—	98 $^{1}/_{2}$
dito Pruss Wschodnich	3 $^{1}/_{2}$	—	84
dito Pomorskie	3 $^{1}/_{2}$	—	87
dito dito	4	—	98 $^{1}/_{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3 $^{1}/_{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	94 $^{3}/_{4}$
dito Szląskie	3 $^{1}/_{2}$	—	—
dito Pruss Zachodnich	3 $^{1}/_{2}$	—	83 $^{1}/_{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	95 $^{1}/_{4}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	96	—
Louisdory	—	—	110 $^{1}/_{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	98